Rok III. Katowice, Piątek dnia 12-go Sierpnia 1904 Nr. 183

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki: 13-go sierpnia: Hipol. i Kasyn.

Wschód słońca: godz. 4 minut 40

Zachód słońca: godz. 7 minut 28

Imiona słowiańskie: 13-go sierpnia: Rosław.

Koniec strajku w Borysławiu.

Ukończył się strajk nafciarzy w Borysławiu. Trwał cztery tygodnie, a cała ta walka skończyła się na niczem. Robotnicy nic nie uzyskali, a natomiast stracili około 300000 koron zarobku. To, co ostatecznie robotnicy uzyskali, od razu mogli mieć w pierwszych dniach strajku, bo pracodawcy tym żądaniom, dotyczącym mieszkań, zdrowej wody i drożyzny panującej w Borysławiu, chcieli zadość uczynić. Ale opanowana przez socyalistów część robotników zmuszona została przez swych przywódców do wytrwania w strajku. Socyalistom bowiem chodziło o to, aby wzmocnić swój wpływ polityczny, a usiłowania ich musiał opłacić biedny lud polski. Albowiem tylko o wpływy polityczne im chodziło, a nie o dobro ludu pracującego. Nikt nie spodziewał się tak rychłego ukończenia strajku, nawet główny organ socyalistycznej partyi »Naprzód« krakowski o tem nie wiedział. A tu w poniedziałek rozpoczęto pracę, a na wiecu robotnikom głowacze socyalistyczni starali się wmówić, że bitwę wygrali.

Tymczasem cała walka skończyła się klęską socyalizmu, a każdy przyjaciel robotników, każdy Polak może tylko ubolewać jak najgłębiej, że biedny lud polski, obałamucony przez socyalistów, musi opłacać koszta tej wojny. Ale lud nie winny, bo wmówiono mu, że tu idzie rzeczywiście o poprawę doli jego. Może dziś przejrzy, że tracił pieniądze, że narażał się nie dla dobra swego, ale został w haniebny sposób użyty jako ławeczka do wywyższenia się hersztów żydowsko-socyalistycznych. Czemu zatrąbili głowacze socyalistyczni tak niespodziewanie do odwrotu? Odpowiedź bardzo prosta. Gdy wybuchnął strajk, dojrzewało zboże na polach a połowa nafciarzy to chłopi mazurscy, którzy mają swoje pole. Ci najspokojniej rozjechali się do domów i żniwowali. Gdy sprzątnęli żniwo, zaczęli wracać na zarobek do kopalń, nie chcąc tracić zarobku dla pięknych oczu socyalistów, którzy na chybił trafił urządzili strajk. Strajku nie można urządzać w pierwszej lepszej chwili, bo może się zdarzyć tak, że zamiast wyrządzić szkodę pracodawcom i zmusić ich do ustępstw, tylko im się pomaga i kieszenie napycha.

Tak było ze strajkiem borysławskim. Pracodawcy wielcy z niego się cieszyli, bo korzystnie posprzedawali ogromne zapasy nafty. Chwila była nieodpowiednia. Socyaliści ogłosili strajk zupełnie nie w porę, całe kierowanie strajkiem było niedołężne i niezgrabne, przywódcy socyalistyczni nawet położenia dostatecznie nie znali. Nafciarze borysławscy na prawdę w opłakanem znajdowali się położeniu i słuszne mieli żale i żądania, ale strajk należało urządzić w porze pomyślniejszej i okolicznościach szczęśliwszych.

Socyaliści trąbili już po zebraniach i w gazetach swoich, iż »Górnoślązak« jest przeciwnikiem strajków. Tak jesteśmy przeciwnikami strajków głupich i lekkomyślnych, które zamiast pomódz ludowi pracującemu, pomagają pracodawcom i napychają im kieszenie. A takim strajkiem był strajk borysławski. Jesteśmy przeciwnikami strajków urządzanych jedynie dla wzmocnienia wpływu socyalistów, bo lud na takich strajkach nic nie zyskuje, lecz grubo opłaca koszta takiej walki. Zawsze byliśmy i będziemy zwolennikami strajków urządzanych w porę, w chwilach ciężkich dla pracodawców, gdy są nadzieje, że robotnicy zwyciężą; zawsze będziemy popierali strajki, podjęte z rozsądkiem dla dobra robotnika, ale zwalczali będziemy strajki nierozsądne i wywołane tylko dla wzmocnienia politycznych wpływów socyalistów, a to z tej prostej przyczyny, że za nadto kochamy lud polski, abyśmy go mieli wystawiać na wyzysk i łup socyalistycznych agitatorów.

Japończycy i Polacy.

Pod tym nagłówkiem zamieszcza hakatystyczna »Schles. Ztg.« artykulik. Według jej wiadomości żydowski literat Bresnitz von Sydacoff wydał broszurkę, w której zamieścił list, pisany przez wybitnego męża stanu Outsi z Tokio do pewnej poważnej osobistości politycznej we Lwowie. List ten brzmi:

»Tokio, dnia 14 kwietnia 1904 roku. Przymij Pan najserdeczniejsze podziękowanie za list Jego, który szczęśliwie odebrałem. Przyznam się, że po przeczytaniu go nie mogłem łzy powstrzymać. O Polsko! Byłaś ongi wielką na Wschodzie Europy! Wyratowałaś Austryę z wielkiego niebezpieczeństwa, które groziło mu ze strony Turków, walczyłaś za wolność Ameryki i zawsze byłaś przyjaciółką wolności i postępu. Naród tak zacny i kochający wolność musi wzbudzać spółczucie u wszystkich narodów kochających wolność. Ale gdzie jest dzisiaj ta Polska, której sława rozbrzmiewała w całym świecie! Od lat jęczy w niewoli rosyjskiej, a barbarzyński sołdat moskiewski tryumfuje nad jej nieszczęściem. Ale naród polski żyje i ze łzami w oczach wyczekuje dnia zbawienia. Te sprawy narodowi japońskiemu dobrze są znane, a krew ścina mu się w żyłach na widok tych gwałtów, a serce jego przepełnione jest współczuciem dla losów Polski. Gdy Rosya przez wieki wyrządzała ludom europejskim szkodę przez swą niemoralną i bezwzględną politykę, rzucił się ten biały niedźwiedź na Azyę i połknął tu wiele słabych państewek. Ale nienasycona ta bestya rzuciła się ostatecznie na Mandżuryę i Koreę. Dla tego chwyciliśmy za broń. Cały naród japoński powstał jak jeden mąż. Opatrzność Boska karze Rosyę za jej zbrodnie. My żywimy nadzieję, iż wnet nadejdzie dzień, w którym cierpiąca Polska wyzwoloną zostanie z niewoli i cieszyć się będzie znów światłem wolności i sławy«.

Hakatystyczna »Schles. Ztg.« dodaje od siebie:

»Pismo to powinno być nauką i przestrogą, czego się może spodziewać od Polaków nietylko Rosya, ale i oba inne państwa, które dzierżą ziemię polską, jeśli przebieg wojny tej doda im otuchy«.

Biedni hakatyści! Upały przyprawiły ich o gorączkę! Niedawno rozpisywali się o powstaniu, które ma wybuchnąć pod zaborem rosyjskim, dziś udają, że drżą im bohaterskie łydki przed Polakami na wypadek zwycięstwa Japończyków nad Moskalami. List romantyczny statysty japońskiego może rozczuli niejedno serce kobiece. Ale nam to nie pomoże. Przyjemność sprawiać nam mogą sympatye obcych, ale nadzieje na nich pokładać byłoby głupstwem skończonem. My jedynie możemy ufać w siły własne, a zadaniem naszem jest siły nietylko utrzymać zdrowe, ale je mnożyć na każdym kroku. Tylko taką spokojną, rozważną pracą ostaniemy się tem, czem jesteśmy: t. j. narodem polskim, resztę zaś pozostawmy Opatrzności Boskiej, w której ręku spoczywają losy narodów, która dziś gnębi wielkich i możnych a jutro podwyższa słabych i małych.

O powstaniu dziś w społeczeństwie nikt poważny nie myśli, a jeśli rozdają w Królestwie małe grupki żydowsko-socyalistyczne odezwy rewolucyjne, to mogą sobie to czynić, bo nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za czyny swoje, nie mając jako żydzi wiele spólnego z narodem polskim. Żydzi-socyaliści bają o powstaniu, i bają o nim hakatyści pruscy. Jaka cudowna kompania! Żydzi-socyaliści wołają: Do broni! Za niepodległą Polskę! Hakatyści wołają: »Śmierć Polakom«! Mimo tych przeciwieństw jedni i drudzy tworzą na tym punkcie jednę zacną kompanię. Jaki cel mają żydzi-socyaliści, i co ich nakłania do dziecinnych odezw rewolucyjnych, nie wiadomo. Hakatyści czynią to dla tego, że na złodzieju zawsze czapka gore, albo też kłamią z całą świadomością w nadziei, że ta heca antypolska przyniesie im znowu jakie »culagi«.

Polska.

Zabór pruski.

W sprawie Modliszewa.

Z kół prawniczych otrzymuje »Dzien. Pozn.« następujące pismo:

Prasa nasza zaczęła energicznie badać warunki sprzedaży Modliszewa i przed sąd opinii powołuje byłego właściciela dr. Józefa Żychlińskiego.

Mojem zdaniem należy przedewszystkiem ratować ziemię i postawić sobie jako zadanie: ocalmy Modliszewo!

Jeżeli jest prawdą, iż hr. Jan Bniński oświadczeniem, iż dobra kupuje dla siebie, (względnie zatajając fakt, iż jest podsuniętym kupcem komisyi) spowodował p. Żychlińskiego, iż mu jako Polakowi majątek sprzedał z koncesyą co do ceny, natenczas zachodzi wypadek zwykłego oszustwa w myśl § 262 kodeksu karnego. P. Kronheim, pomagając w tej akcyi, byłby współwinnym. Na wniosek dr. Żychlińskiego prokuratorya wytoczyć musi przeciw hr. Janowi Bnińskiemu i p. Kronheimowi śledztwo o oszustwo.

Według § 123 kodeksu cywilnego cały akt sprzedaży oraz zapisy hypoteczne byłyby nieważne. Tak samo zaczepne są wszelkie akta, zdziałane przez osoby znające stan rzeczy. W każdym razie może pan Żychliński wytoczyć skargę i cofnąć kupno, jeżeli był w błędzie co do stosunków kupującego (§ 119 kodeksu cywilnego). Musiałby wszelako bez najmniejszej zwłoki (unvorzüglich) donieść o tem przez wręczenie deklaracyi hr. Bnińskiemu, Kronheimowi, Ostbankowi i komisyi w myśl § 121 kodeksu cywilnego. Proces taki jest, jeżeli fakta podane przez p. Żychlińskiego są prawdziwe, absolutnie pewnym, choć koszta są znaczne. Mojem zdaniem jedyna to droga dla pana Józefa Żychlińskiego, aby się oczyścić z zarzutów podnoszonych w prasie. Rodzina hr. Bnińskiego powinna w tej mierze również przyczynić się do zmycia tej plamy.

Walka ekonomiczna na kresach wschodnich.

»Posener Tageblatt« biada znów w szeregu artykułów pod powyższym tytułem, nad brakiem jedności pomiędzy Niemcami na kresach wschodnich, również nad brakiem poczucia własnych sił i ciągłem oglądaniem się na pomoc rządową. Nie może pojąć, że ta sztuczna maszyna, skonstruowana przez lichych inżynierów, nie chce należycie funkcyonować i występuje jako nowy mechanik, pragnący ją naprawić. Tej bezwzględnej pomocy rządowej nie powinien sobie »Pos. Tageblatt« lekceważyć, bo z chwilą, w którejby rząd zaprzestał popierać pseudopatryotyczne dążenia, ustałaby racya ich bytu, coby zdaje się sam w pierwszej linii na sobie odczuł.

Napaść na księdza katolickiego.

Z Grudziądza donoszą do »Gazety Gdańskiej« o następującem niesłychanem zajściu. Gdy w piątek w południe w przejeździe przez Grudziądz X. proboszcz Wiecki chciał swego tamże mieszkającego wuja odwiedzić, został w pobliżu Zbożowego Rynku przez jakiegoś pana zatrzymany, straszliwie zelżony i pod zagrożeniem czynnej zniewagi zmuszony do zabrania z nim miejsca w dorożce, w której go zawiózł na policyę. Tam oddał go ów gorliwy pan z tem oskarżeniem, że X. Wiecki wcale księdzem nie jest, przyczem znów go w niesłychany sposób słowami znieważył. Tymczasem po krótkim pobycie na policyi został X. Wiecki wypuszczony na wolność, gdyż jeden z miejscowych wikaryuszy przywołany na policyę, zeznał, że ks. Wieckiego zna i daje za niego wszelką rękojmię. — Cała ta wstrętna nader scena spowodowała wielkie zbiegowisko. Gorliwego tego pana, który ma być tamże asystentem stacyi, z pewnością kara nie minie, gdyż ks. Wiecki wniósł natychmiast o jego ukaranie za odebranie mu wolności, za groźbę i publiczną zniewagę.

Zabór austryacki.

Jubileuszowa wystawa Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

W roku bieżącym, obchodzić będzie w Krakowie Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych 50-letni jubileusz swej działalności, w którego program wchodzi wielka Jubileuszowa Wystawa prac współczesnych malarzy polskich. Do wzięcia udziału w tej wystawie zaprosiła Dyrekcya Towarzystwa wszystkich artystów polskich w kraju i za granicą i rozesłała im potrzebne formularze zgłoszeń. Termin nadsyłania wypełnionych formularzy upływa z dniem 1-go września, termin nadsyłania obrazów i rzeźb do Krakowa z dniem 15-go września b. r. Ponieważ otwarcie wystawy nastąpi 1-go października a rozpatrzenie się w materyale wystawowym i ułożenie katalogu pochłonie niemało czasu, dlatego Dyrekcya przypomina i prosi na tej drodze wszystkich artystów, chcących brać udział w wystawie, aby zechcieli zawczasu nadsyłać zgłoszenia swych dzieł do Towarzystwa

Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, plac Szczepański 1. 4, jak niemniej, aby raczyli dopilnować wysyłki swych utworów na naznaczony termin.

Zabór rosyjski.

Susza w Królestwie Polskiem.

Z powiatów okalających powiat warszawski, donoszą o wynikach niebywałej suszy tegorocznej. Wiele sadzawek zarybionych wyschło; oprócz karasi, wszystkie inne ryby wyginęły. Ludność wiejska ma trudności z mieleniem mąki z »młodego« żyta, ponieważ wiele młynów wodnych po zmniejszeniu się wody w stawach stanęło. Brak paszy zmusza gospodarzy do wyprzedawania trzody chlewnej. Przekupnie fachowi z okolic korzystają z okazyi taniego kupna i odwiedzają wsie, wywożąc liczne stada wieprzów. Pomimo to słonina i wędliny znacznie zdrożały. Donoszą też o szkodach w młodym drobiu, wyrządzanych przez bociany. Po wyschnięciu bagien, sadzawek i trzęsawisk, bociany nie mając strawy dostatecznej, porywają kurczęta, kaczęta i indyczęta, przyczem ujawniają niebywałą śmiałość. Niski stan wody w Wiśle udaremnia nietylko prawidłową żeglugę, ale utrudnia bardzo spław tratew. Jeszcze gorzej rzecz się przedstawia na takich rzekach jak Bug, Narew, Wieprz i Pilica. Stosy drzewa budulcowego, przygotowanego do spławu, oczekują na przybór wody. Handlujący budulcem są z tego powodu narażeni na dotkliwe straty, nie mogą bowiem dotrzymać terminu dostawy oznaczonego w kontraktach. Takiej suszy i obniżenia się wody w rzekach powyżej wymienionych najstarsi ludzie nie pamietają.

Wiadomości ze świata.

Traktat handlowy.

Z powodu podpisania nowego rosyjsko niemieckiego traktatu handlowego, »Now. Wr.« przytacza niektóre dane szczegółowe, zaczerpnięte z Koenigsberger Hartungsche Zeitung«.

»Rosya przyjęła niemieckie minimalne taryfy zbożowe.

Taryfa minimalna dotyczy nietylko jęczmienia rosyjskiego, które należy traktować jako ziarno żywnościowe, nie zaś jako produkt do wywaru piwa. Cło od jęczmienia nie powinno przewyższać 2 marek, podczas gdy w ustawie celnej zostało one ustanowione na 4 marki.

Przyjęcie przez Rosyę ceł minimalnych oznacza, że cło na żyto rosyjskie będzie podwyższone z 3 m. 50 f. do 5 marek, na pszenicę — z 3 m. 50 f. do 5 marek, na owies — z 2 m. 30 f. do 5 marek. Ta sama zwyżka cła na produkty żywnościowe zostanie wprowadzona do wszystkich traktatów handlowych z innemi państwami.

Naturalnie, że Austro-Węgry, które, co do wywozu jęczmienia stoją na pierwszem miejscu po Rosyi, na podstawie zasady o prawach państw zaprzyjaźnionych, przy dowozie jęczmienia będą korzystały z tychże ulg, co i Rosya.

Za szczególne ustępstwo, przez Rosyę uczynione, uważa się pomijanie różnicy przy nakładaniu ceł na towary, idące drogą morską lub lądową. Odróżnianie to zostało ustanowione w nowej ustawie celnej.

Wzamian za to jedno — Niemcy uczyniły dla Rosyi dwa ustępstwa. Pierwsze polega na tem, że na wytwory przemysłu niemieckiego będą w Rosyi nałożone znacznie podwyższone cła ochronne. Drugie — na tem, że Niemcy czynią znaczne ulgi weterynaryjno-policyjne przy wywozie z Rosyi bydła»

Wogóle prasa niemiecka wyraża zadowolenie z powodu zawarciu traktatu, uważając go za jednako ważny dla stron obu.

Ucisk Finlandyi.

Finlandya uszczęśliwioną została nowem ograniczeniem prasowem; według nowego prawa, musi każdy redaktor, który zamieścił w piśmie swojem artykuł, niepodobający się sferom rządowym, nazajutrz umieścić na czele pisma ostrzeżenie, jakie odebrał. Rząd ma prawo żądać usunięcia redaktora, a gdy to nie nastąpi, zawiesić wydawnictwo. Główne artykuły miesięczników muszą być, przynajmniej trzy tygodnie przed wyjściem pisma, przedłożone cenzurze. Osoby, chcące trudnić się sprzedażą jakichkolwiek druków, muszą uzyskać na to pozwolenie gubernatora. Zagraniczne druki które objawiają systematycznie niechęć do polityki sfer rządowych rosyjskich, nie zostaną przez granicą przypuszczone.

Położenie ludności w Macedonii.

Z Zofii zawiadamiają »Pol. Corr.«, że zdaniem przywódzców macedońskich, którzy opierają się na zasiągniętych u źródła informacyach, położenie ludności w Macedonii jest beznadziejne. Z jednej strony ci, którzy powrócili, narażeni są na najstraszniejszą nędzę, z drugiej zaś strony ogół mieszkańców nie jest pewny mienia ni życia. Handel zupełnie ustał skutkiem tego, że na wszystkich drogach czyhają rabusie. Przeciwko macedońskiej inteligencyi zwracają się nieustannie prześladowania i prawie każdemu z tej sfery odjęto możność zarobkowania. W Kastoryi więzienie przepełnione jest »podejrzanymi«, którym niepodobna udowodnić żadnej winy. Największe jednak rozgoryczenie wywołał rozkaz Hilmiego baszy, aby żadnego z powracających nauczycieli i duchownych, pomimo amnestyi, nie przywracać do dawnych funkcyi, Tym sposobem cały niemal stan duchowny i nauczycielski usunięto od pracy i pozbawiono środków utrzymania.

Angielska wyprawa do Tybetu

stanęła u celu. Dnia 3 b. m. dotarli Anglicy do stolicy Lasy bez dalszych walk i rozbii namioty przy samych ogrodach Dalai Lamy, który obecnie bawi w Potoli, półtora kilometra od Lasy. W stolicy do niedawna miało przewagę stronnictwo, które przysięgło, że woli raczej umrzeć, jak wpuścić Anglików do miasta. Stronnictwo to musiało jednak ustąpić, skoro ogłoszono, że nie wolno strzelać do Anglików, ponieważ tylko pod ich protekcyą Tybet stanie się silnym. Wojsku angielskiemu nie wolno na razie wkraczać do miasta.

Nawiązanie stosunków handlowych Anglii z Tybetem, równające się zajęciu tego państwa, otwiera Anglikom drogę do Chin od południa, a tem samem jest wielką zdobyczą w Azyi i zaporą dla dalszej polityki zaborczej Rosyi na Wschodzie.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. *Sprostowanie.* W numerze wczorajszym w artykule o kopalniach fiskalnych zaszła myłka zecerska. W przedostatnim ustępie, gdzie mowa jest o łazienkach, ma być: »Dla tych 16 tysięcy ludzi fiskus założył raptem 7 łazienek z 282 przyśnicami, w których rzekomo miało się kąpać dziennie *8000 ludzi*«, a nie 8 ludzi, jak błędnie jest wydrukowano w artykule wczorajszym.

— *»Gazeta Robotnicza«* zamieszcza szumną odezwę warszawskiego Komitetu robotniczego polskiej partyi socyalistycznej, w której z powodu toczącej się sprawy Kasprzaka wzywa do walki z katami, opryszkami, stróżami łańcucha nędzy i ciemnoty. Wielka szkoda, że »Gazeta Robotnicza« nie zamieściła także dosłownie odezwy zarządu socyalnej demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy, gdzie oceniają działalność jej zwolenników i głowaczy.

— *Renta na słabość.* Jak wiadomo renta na słabość udzielana robotnikom, gdy już nie mają sił zapracować trzeciej części tego zarobku, który zarabia zdrowy na ciele i umyśle robotnik, pracujący w podobnym zawodzie w ich okolicy, składa się ze składek robotników, ze składek pracodawców i z dodatku płaconego przez rząd rzeszy niemieckiej. Liczba robotników pobierających rentę z roku na rok rosła, a wskutek tego także dodatek płacony przez rząd rzeszy. Urzędowe pisma donoszą, że w budżecie przyszłorocznym rząd rzeszy zażąda od parlamentu uchwalenia jeszcze większych sum na dodatki do rent na słabość. Z powodu tego przeciwnicy zaczynają napadać na ustawy ubezpieczenia od słabości. Znalazły by się pieniądze jeszcze większe, gdyby Niemcy nie marnowali grosza publicznego na wojsko, kolonię, marynarkę i tym podobne zachcianki światowej polityki.

— *Podrożenie środków spożywczych.* Wskutek panującej suszy wszelkie środki spożywcze znacznie podrożały. Korespondencya statystyczna podaje, iż w lipcu w 24 większych miastach Prus pszenica kosztowała 172 marek za 1000 kg., gdy tymczasem w czerwcu kosztowała tylko 169 mk, a w roku przeszłym tylko 133 mk. Cena żyta za 1000 kg. wynosiła 136 mk, w czerwcu tylko 131 mk. Jęczmień poskoczył z 132 marek w czerwcu do 134 mk w lipcu. Najbardziej podrożał owies. W lipcu 1000 kg. kosztował 137 mk, w czerwcu zaś tylko 130 mk. Kartofle do jedzenia, których kosztowało w czerwcu 1000 kg. 52,90 mk, podskoczyły na 54,90 marek. Mięso wieprzowe podrożało z 1,30 mk na 1,32 mk.

— Czytelnikom, a szczególnie czytelniczkom naszym zwracamy uwagę na ogłoszoną pod Sprawami Towarzystw wycieczkę, którą w niedzielę 14 b. m. urządza towarzystwo »Czytelni dla kobiet« w Katowicach na Jęzor (w Galicyi) koło Mysłowic. Niech więc czytelniczki nasze licznie skorzystają z nadarzającej się sposobności godziwej zabawy, a zarząd »Czytelni« nie poskąpi zabiegów i starań, aby swym gościom czas jaknajwięcej uprzyjemnić.

— Listowi otrzymają w jesieni b. r. nieprzemakalne zarzutki, co ułatwi im służbę podczas deszczów i śniegu.

— Pewien lekarz z obwodu przemysłowego Górnego Śląska ogłosił w tych dniach bardzo ciekawe i ważne spostrzeżenie. Twierdzi on, że zauważył w ciągu kilkuletniej praktyki w tutejszej okolicy, iż wśród licznych chorób najmniej zachodzi choroba płuc, i że nawet chorzy na płuca, którzy z innych okolic przybyli do obwodu

OJCZYM.

24) (Ciąg dalszy.)

I dla tego to Artura postępowanie z Polą było tak dziwnem, dla tego po wybuchach uczucia w zachwyt wprowadzających dziewczynę, następował chłód niekłamany, przywodzący biedną do rozpaczy. Tak marząc i walcząc sam z sobą bohater nasz ani się spostrzegł, że długie mijały godziny, i z zamyślenia obudził się wtedy dopiero, gdy wierny siwosz minąwszy parę wiosek i lasu kawał, idąc wciąż lekkim, posuwistym stępem, jakby się lękał przerwać marzenia pańskie, stanął jak wryty. Artur podniósł oczy i zdziwiony zobaczył przed sobą szare mury własnego domu. Koń zarżał, drzwi się otworzyły dębowe, a mały wyrostek zostawiwszy w oknie światło wybiegł konie odebrać...

Stary towarzysz i sługa Artura był już na ziemi i wyprzedzając pana żwawo wszedł na schody, żeby mu poświecić. Za nim zwolna, pełen jeszcze swych myśli postępował Artur. Korzystając ze słabego światła jednej świecy, obejrzymy dom ten, któremu niewiele podobnych w naszej Polsce już istnieje. Był to dwór wielki, zakrawający na pałac i tak też przez wieśniaków nazywany, murowany, o wielkich oknach, wysokim dachu, i piętrach nad frontonem i dwoma pawilonami. Nad wchodowemi drzwiami trochę otłuczony ale jeszcze bardzo wyraźny występował w ozdobach z armatury herb Jastrzębców.

Dom ten postawiony w połowie XVIII wieku przez Jakóba Karlińskiego, wojewodę malborskiego, zewnętrznie w zupełności, a wewnętrznie z małymi wyjątkami pozostał bez zmiany od czasu wybudowania.

Powodem tego było, że tam zamieszkiwały zwykle na starość pokolenia Karlińskich, dzieciom oddając albo inne majątki, albo eleganckie, obok stojące oficyny. Starym nie chciało się zwykle robić zmian żadnych i budynek przetrwał wiek przeszło w tej samej sukience, w jakiej go wojewoda zostawił. — Zestarzał się tylko nieco. Grzymsy gdzieniegdzie poodpadały i świeciły czerwoną cegłą; na jednym z kominów, istniejącym tylko dla symetryi, bocian założył olbrzymie gniazdo, stare o małych szybkach okna, zastąpione zostały nowemi.

Po paru schodach ciosanych wchodziło się na ganek niepokryty, wyłożony flizami, a ozdobiony dwoma słupami granitowymi, na których również granitowe stały wazony.

Drzwi wielkie, ciężkie, dębowe, nabijane gwoździami prowadziły do wielkiej sieni nieogrzewanej, wyłożonej także flizami, z których troje wielkich podwoi prowadziły: dwoje do dalszych pokoi, jedne do pałacowej kapliczki. Nad drzwiami wisiały trzy obrazy, przedstawiające w allegoryi Europę, Azyę i Afrykę. Kapliczka była maleńka, z ołtarzem świętego Stanisława Kostki, jakiegoś podobno krewnego Karlińskich, z dwiema ławeczkami dla dziedziców. Gdy jednak msza się odprawiała przy drzwiach otwartych, nabożni mogli jej słuchać wygodnie z sieni i z ganka. Na prawo wchodziło się do wielkiej jadalnej sali, z sufitym o sztukateryach surowego rysunku i mocno wystających, z ogromnym piecem i większym jeszcze kominem, z dwoma dębowemi, wmurowanemi w ścianach szafami. Sala ta mogła wygodnie pomieścić dwustu biesiadników. — Z niej wchodziło się do większej jeszcze sali balowej. Stary kryształowy świecznik wisiał tu jeszcze u sufitu, a aksamitne, wzorzysto wytłaczane, karmazynowe obicia, choć zbladłe i wypłowiałe, świadczyły jednak o dawnej piękności tej komnaty. — Druga, obok niej, mniejsza nieco, była jednak najciekawszą. Meble tu nawet, lustra weneckie, konsole mozajkowe, lamperye dębowe, lakierowane biało, ze złoconemi freskami, pyszne sztukaterye, obicie z ciężkiej jedwabnej materyi z wdzięcznym deseniem, wyobrażającym różnej wielkości ptaki, wszystko to było tak, jak niegdyś budowniczy wojewody urządził. Ściany tej sali okrywały portrety. Dwa największe, wyobrażały dwóch mężów w pancerzach stalowych i w aksamitnych deliach. Był to ojciec wojewody, kasztelan płocki i sam wojewoda. Obok wojewody dwa mniejsze portrety ładnych bardzo kobiet, przedstawiały żonę i córkę jego. Nad drzwiami wisiały trzy portrety synów wojewody, podkomorzego, biskupa i kawalera maltańskiego. Cała jedna ściana zawieszona była portretami dawniejszych protoplastów Artura w zbrojach i sutannach, w perukach i hełmach.

Karliński poprzedzony przez służącego ze świecą, przeszedł wszystkie sale milczący, zamyślony i dopiero ostatnią minąwszy, zatrzymał się w swoim pokoju. Tu już znać było życie i komfort XIX wieku. Pokój był mniejszy, jak tamte, ale zawsze obszerny, wysoki, jasny. Między dwoma oknami stało olbrzymie biuro z czarnego dębu, zarzucone papierami, przed niem fotel wygodny, nad biurem wisiał portret znakomitego pędzla, wyobrażający w naturalnej wielkości kobietę młodą i piękną. Starego stylu dębowe meble naprzemian z nowemi, zafianem krytemi, zapełniały pokój. Podłoga cała pokryta była dywanem, cała jedna ściana zawieszona symetrycznie ułożoną bronią, wśród której brak było jednak używanej dzisiaj. Ciężka, ciemno-zielona kotara zasłaniała wejście do sypialni, inne drzwi prowadziły do biblioteki, trzecie nareszcie, w ścianie ukryte, zdawały się maskować jakieś tajemne wyjście.

Stary sługa zdjął burkę z pana, wyszedł na chwilę, wrócił z lampą i postawiwszy ją na stole, czekał w milczeniu, patrząc na młodego człowieka, który oparłszy czoło o szybę, machinalnie bębnił jakiegoś marsza. Piękna to była postać tego wiarusa siwego. Z pooranej twarzy biła poczciwość wrodzona, wąs siwy i spuszczony dodawał jej powagi, a w siwych oczach, patrzących na młodzieńca, malowało się takie przywiązanie i uwielbienie zarazem, z jakiem nie wielu ojców na synów swych spoglądać umie.

Długo trwało milczenie i cisza, przerywana tylko taktem bębnionego przez Artura marsza; nareszcie młodzieniec odwrócił się i spostrzegłszy stojącego sługę, rzekł głosem serdecznym:

— Ah! Ty czekasz, Antoni!... Przepraszam cię... Możesz odejść... musisz być znużony...

— Żartuje pan chyba... Co jabym był wart, żeby mnie sześć mil drogi konno zmęczyło?... Tylko panicz jakiś smutny!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

górniczego, wyzdrowieli. Spostrzeżenia swoje zamierza wydać niezadługo, opierając je na danych statystycznych. Lekarz ów przypisuje to zjawisko temu, że powietrze w obwodzie przemysłowym zawiera wiele pyłu węglanego, który działa desinfekcyjnie na znajdujące się w płucach zarazki. Wspomniany lekarz zamierza podobno założyć w tutejszym obwodzie lecznicę dla chorych na płuca.

Bogucice. Do podanej przez nas w tych dniach wiadomości o nieszczęściu, jakie spotkało 7 letnią córeczkę kościelnego p. Nelischera, otrzymujemy pewne uzupełniające wiadomości. I tak dziewczynka stanąwszy w płomieniach, w przerażeniu pobiegła po schodach na piętro, a na krzyk jej wybiegli z mieszkania p. p. Kołaczek i Kimel, którzy płomienie ugasili, okrywając dziewczynkę szmatami. Sprostować jeszcze należy, że to dziewczę nie było same w domu, lecz było także jeszcze starsze rodzenstwo, które atoli jeszcze spało.

Szopienice. »Czas nadchodzi, czas uchodzi, a tyś człowieku jeszcze nic nie zrobił«. — To jest przysłowie, o którem wszyscy pamiętać powinniśmy. Tak więc bracia i siostry kochane, czas już nadchodzi gotować się do pielgrzymki na cudowne miejsce do Piekar do Najśw. Maryi Panny, do Matki naszej najukochańszej. Uciekajmy się bracia i siostry, wszyscy do niej, aby Ona nas w naszej biedzie i ucisku pocieszyła i naszych prośb wysłuchała, bo Ona jest jedyną naszą pociechą. Mamy dłużo chorujących ludzi takich, co szukają polepszenia i wypoczynku w dalekich stronach, t. j. jadą do kąpieli, aby tam się uleczyć i zdrowo powrócić. Tak imy biedacy szukajmy zdrowia duszy i pokrzepienia u najświętszej Panny Maryi w Piekarach.

Uciekajmy się jak najliczniej do niej, spieszmy na uroczystość św. Bartłomieja jak najliczniej z naszej parafii do tej cudownej Matki Boskiej Piekarskiej i tam nasze prośby i modlitwy przed tym cudownym obrazem złożymy, a Najśw. Marya Panna będzie naszą pocieszycielką w utrapieniach naszych, Ona każdego wysłucha, kto się do niej ucieknie.

Dla tego bracia i siostry, tak starzy jak młodzi, dążcie jak najliczniej do tej naszej ukochanej Matki, aby pokazać, że jeszcze u nas ta sama miłość co dawniej do tej cudownej Matki Boskiej istnieje. *Józef Ploch*, przewodnik.

Załęże. Świętokradztwo popełniono w kaplicy stojącej na Załęskiej Hołdzie. Jacyś niegodziwcy wtargnęli w nocy do kaplicy, zabrali z niej figurę świętą i zanieśli ją na pole, gdzie ją uszkodzoną znacznie porzucili. Przypuszczają, że świętokradztwo popełniły jakie pijane wyrostki, lecz nie zdołano ich dotąd wyśledzić.

Dąb. W poniedziałek odbyła się tutaj uroczystość poświęcenia nowej kopalni pod nazwą »Eminenz« z szybem »Jerzego«. Pola tej nowej kopalni zostały odłączone od fiskalnej kopalni »Król« i przydzielone do książęco-biskupiej kopalni »Waterloo« w zamian za odstąpione fiskusowi dobra chorzowskie. Na uroczystość tę przybył syndyk tumski i radca generalnego wikaryatu ks. Erdmann z Wrocławia, asesor górniczy Pieler z Rudy i radca handlowy Fryc Friedländer z Berlina, oraz ktlku radców górniczych, których zaproszono jako gości honorowych.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele w Dębie, w którym prócz gości wzięło udział także 35 górników z nadgórnikiem na czele, którzy pracować będą na nowej kopalni. Następnie wszyscy udali się do nowego szybu, na którym wśród umajenia widniał obraz św. Barbary, patronki górników. Ks. radca Erdmann wygłosił krótką przemowę, poczem dokonał chrztu na nowym szybie, nadając mu nazwę »Jerzy« a następnie dobył łopatą pierwszą bryłę ziemi, wymawiając przytem słowa błogosławieństwa »Bogu na chwałę, ludzkości na pożytek«: Czynności tej dokonali po nim także zaproszeni goście honorowi, wymawiajac przytem również stosowne zdania. Na tem zakończono uroczystość. W dzień ten robotnicy już nie pracowali.

Król. Huta. W ubiegłą niedzielę kąpał się robotnik Sorgała w stawie na Klimzowcu, zaledwo atoli oddalił się od brzegu jakie 10 kroków, gdy nagle padł rażony paraliżem i utonął. Trupa dotąd nie zdołano z wody wydobyć.



Wojna rosyjsko-japońska. Przybycie rannych Moskali na plac opatrunkowy.

Ruda. Tutejszy dwór, dzierżawiony przez p. Kramczocha, został nawiedzony przez pożary. We wtorek wybuchł ogień w chlewach, który jednak zdołano jeszcze przy pomocy miejscowej straży pożarnej zgasić. W środę zaś około godziny 4-tej wybuchł ogień w wielkiej stodole, w której było nagromadzone tegoroczne żniwo. Ogień szerzył się z taką gwałtownością, że pomimo pomocy okolicznych straży pożarnych stodoła prawie doszczętnie zgorzała. Ogień został podobno podłożony.

Zabrze. Dziś po południu odbyło się na sali Eisnera w Starem Zabrzu zebranie socyalistyczne. Zaraz na wstępie zawadził referent Adamek z katowickiego obwodu o gazety narodowe, wymyślał na »Górnoślązaka« a szczególnie na posła Korfantego, usiłując zebranym wmówić, że działalność naszego posła nie przynosi ludowi żadnego pożytku. Dalej opowiadał, że »Górnoślązak« zamierza utworzyć kasę na wypadek bezrobocia, a jest przeciwny strajkowi — w Borysławiu. Że atoli strajk w Borysławiu wcale a wcale nie był potrzebny i że wywołali go tylko niesumienni socyaliści, aby pokazać »siłę« swojej partyi, i że ten strajk robotnikom wyrządził wielkie szkody, o tem agitator nie wspomniał.

Nie udała się towarzyszowi Adamkowi i innym mówcom sztuka, bo nie złowili dla siebie żadnych ryb. A użyli nawet bardzo podejrzanego środka, bo, aby sobie zapewnić spokój ze strony policyi, rozprawiano na zebraniu po niemiecku. W przeciwnym razie obawiali się, że im policya rozpędzi zebranie, którem, chwała Bogu, i tak pożądanego celu nie odnieśli.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Pogłoski o pogromie Rosyan.

Wiedeń, 10 sierpnia. Wczoraj po południu wydano w Londynie nadzwyczajne dodatki z doniesieniem, że po straszliwej bitwie pod Liaojang, cała armia rosyjska wraz z naczelnym wodzem Kuropatkinem i jego stabem jeneralnym dostała się do niewoli. Rosyanie musieli kapitulować, gdyż ze wszystkich stron mieli zwrócone przeciw sobie armaty japońskie, których Japończycy posiadają trzy razy tyle co Rosyanie.

Również w Berlinie pojawiły się wczoraj wieści o pogromie armii rosyjskiej i o kapitulacyi Kuropatkina, jednak w nieco zmienionej formie, donosiły bowiem, że tylko północna część armii rosyjskiej pod Kuropatkinem kapitulowała, a część południowa pod jenerałem Stackelbergiem broni się jeszcze pod Anszanczan. Wynikałoby z tego, że Japończycy zdołali przerwać armię rosyjską.

Także w Wiedniu pojawiły się wczoraj około 9 wieczór nadzwyczajne dodatki o pogromie Kuropatkina.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie piszą o tem z wielką rezerwą. Znamiennem jest przecież, iż pisma, stojące wyraźnie po stronie Rosyi, jak »N. F. Presse« zaznaczają, że pogłoska o kapitulacyi armii rosyjskiej nie jest zupełnie bezpodstawną. Pozycye Japończyków są bowiem tak silne i wojska japońskie mają tak liczną artyleryę, że jeżeli przyszło do walnej bitwy, to musiała się ona zakończyć pogromem Rosyan.

Nadto dzienniki podkreślają fakt, że Japończycy od trzech już dni milczą uporczywie o tem, co się dzieje pod Liaojang. — Milczenie takie było do tej pory zawsze zapowiedzią ważnych wypadków.

Na południowym froncie.

Petersburg, 10 sierpnia. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Mukdenu pod datą 8 b. m. Według krążących tu pogłosek, wojska rosyjskie cofają swój front południowy od Hajczeng ku Anszanczan, gdzie wkrótce spodziewają się rozstrzygającej bitwy.

Brak wieści od Kuropatkina.

Petersburg, 10 sierpnia. W kołach rządowych panuje wielkie zaniepokojenie co do losu Kuropatkina, gdyż już od 40 godzin nie nadesłał on żadnych wiadomości z pod Liaojang. Tylko Aleksiejew w Mukdenie zostaje w ciągłem porozumiewaniu się telegraficznem z Petersburgiem.

Oblężenie Portu Artura.

Petersburg, 10 sierpnia. Telegram admirała Aleksiejewa do cara Mikołaja, pod datą 7 b. m. donosi: Jenerał Stössl donosi: Dnia 27 lipca o godzinie 5 rano otworzyli Japończycy, którzy wysunęli się naprzód, ogień na całym froncie i skierowali silny atak. zwłaszcza na wzgórza Jupilatsa. O godzinie 8 odparliśmy wszędzie nieprzyjaciela. Wszystkie nasze pozycye utrzymaliśmy przez dwa dni, chociaż nieprzyjaciel był w przeważającej sile.

Dnia 30 lipca o godzinie 4 z rana otworzyli Japończycy w sile mniej więcej 5-ciu dywizyi atak na nasze pozycyi na »Wzgórzu Wilczem«. Wobec przeważających sił nieprzyjacielskich i słabości naszej pozycyi, otrzymały nasze wojska rozkaz cofnięcia się bez walki na sąsiednią pozycyę. Cofanie odbyło się w zupełnem porządku, pod ochroną artyleryi. Celny ogień z małej odległości zdołał wstrzymać posuwanie się Japończyków. Nasze strate nie są jeszcze stwierdzone, lecz nie są wielkie.

Nieprzyjaciel w walkach w dn. 26 i 27 lipca rozporządzał przynajmniej 70.000 ludzi i wielu działami oblężniczemi. Duch wśród wojsk jest wyborny. Ogólny stan zdrowia dobry.

Petersburg, 10 sierpnia. Jak z Mukdenu donoszą, w Porcie Artura daje się odczuwać brak węgla i amunicyi. Wśród załogi stan zdrowia jest zły.

Japończycy pracują przed twierdzą bardzo ostrożnie; przekopy kopią tylko nocą i każdego ranka ukazują się oblężonym świeże szańce z ustawionemi na nich działami najnowszego systemu.

Petersburg, 10 sierpnia. Według depesz z Mukdenu dnia 5 i 6 sierpnia **Japończycy przypuścili zacięte szturmy** na pozycye rosyjskie pod Portem Artura. Rosyanom udało się wprawdzie odeprzeć ataki, ale wobec ciągłego napływu rezerw japońskich musieli się oni cofnąć do fortów wewnętrznych.

Londyn, 10 sierpnia. »Daily Telegraph dowiaduje się z Czifu pod datą wczorajszą, że koło Portu Artura stoczono nową walkę. Dwaj kuryerzy, przybyli z Portu Artura, którzy opuścili miasto 5. b. m. wieczorem, opowiadają, że Japończycy wieczorem 4. b. m. rozpoczęli atak na główną linię fortów rosyjskich na lewem skrzydle twierdzy. Obie floty współdziałały. Walka trwała do rana. Japończycy przypuścili kilkakrotnie ataki, zostali jednak odparci z wielkiemi stratami, które mają być większe, niż w walkach koło »Wzgórza Wilczego« i »Zielonego«. Po stronie rosyjskiej padło 1000 ludzi. Sądzą, że walka tą była najzaciętsza z wszystkich dotąd stoczonych. Ludność cywilna Portu Artura wspomagała wojsko.

Przejazd przez Dardanelle.

Berlin, 10 sierpnia. Biuro Wolfa donosi z Konstantynopola: Porta zezwoliła na przejazd okrętów rosyjskiej floty ochotniczej przez cieśninę Dardanelską, wobec zapewnienia hr. Lambsdorffa i konstantynopolskiego ambasadora rosyjskiego, Sinowiewa, że okręty zachowają charakter floty handlowej.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Baczność! Druhów ćwiczących wzywam, aby w piątek 12 b. m. zebrali się **wszyscy** na ćwiczenia. Ze względu na rozmaite przygotowania złotowe *obecność wszystkich druhów ćwiczących jest koniecznie potrzebną.*

Czołem! Naczelnik.

Katowice. Miesięczne zebranie tow. gimn. »Sokół« odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 6 wiecz. przy Heinzelstr. 5. Na porządku dziennym między innemi odczyt p. dr. Mielęckiego. O liczny udział prosi Wydział. Goście mile widziani.

Katowice. Towarzystwo Czytelni dla kobiet w Katowicach urządza w niedzielę 14 bm. wspólną wycieczkę **na Jęzor** (w Galicyi). Program zabawy nadzwyczaj urozmaicony. Wstępne dla dorosłych 10 fen. Wyjazd koleją z Katowic do Mysłowic o godz. 1 minut 24. Na zabawę tę zapraszamy tak członków jak i życzliwych nam gości. Zarząd.

Od księgarni.

Poczta redakcyi.

W. L. w Bocanowicach. Odpowiedzi dać nie możemy, ponieważ Pan nie napisał, od kiedy Pan już pobiera rentę na okaleczenie. To musi nam Pan jeszcze napisać. Pozdrawiamy.

Franciszek Cz. w Starem Zabrzu. Na przepuklinę (bruch) jeśli się zdarzyła podczas roboty, można otrzymać rentę.

Wilhelm H. w Dortmundzie. Korespondencyi o złocie nie zamieścimy, ponieważ już eśmy o złocie pisali a powtóre sprawa jest trochę spóźniona.

J. E. Kamionka. Nie zamieścimy dla braku miejsca.

B. Z. i P. P. w Lipinach. Dziękujemy za gazetę. Nie ma co się wdawać z lada głupcem Wiecie Panowie, jak to mówią: Wolno psu na Bożą mękę szczekać. Pozdrawiamy.

Dla nowożeńców

wysyłamy pocztą eleganckie

książki modlitewne

w bardzo ładnych **skórkowych** czarnych i białych oprawach po cenie od **1 marki** aż do **5 marek** za egzemplarz.

Księgarnia „Górnoślązaka“ w Katowicach.

Baczność!

Szanownej Publiczności **Lipin i okolicy** donoszę, że otworzyłem w **Lipinach, w domu p. Kwapulińskiego przy ul. kolejowej 26a (Eisenbahnstr.)**

interes towarów kolonialnych, tytoni, win i naczyń emaljowanych.

Specyalność:

wyśmienicie palone kawy po bardzo niskich cenach.

Mojem usilnem staraniem będzie Szan. Publiczność dobrym towarem i możliwie niskiemi cenami jaknajbardziej zadowolić.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z wysokim szacunkiem

Eugen Scupin w Lipinach.

Kto ma wielki wybór w cygarach, papierosach i tytoniach?

J. Malczewski, Katowice,
ul. Pocztowa 8.

Księgarnia spółki wyd. „Górnoślązaka“

w Katowicach, Koźlu, Raciborzu i Lublińcu

poleca następujące dzieła i książki treści religijnej:

Żywot i bolesna męka Jezusa Chrystusa
przez Katarzynę Emmerich
egzemplarz broszurowany 15,00 m.
„ oprawny w płótno 18,50 m.

Żywoty Swiętych Pańskich
ks. Stagraczyńskiego
egzemplarz broszurowany 7,50 m.
„ oprawny w płótno 11,00 m.

O Naśladowaniu Jezusa Chrystusa
wydanie zwykłe egzemplarz broszurowany 6,00 m,
„ oprawny 9.00 m.

Żywot Najświętszej Maryi Panny i Jej oblubieńca świętego Józefa
egzempl. oprawny w półskórek 14,00 m.

Żywot Matki Boskiej dla młodzieży 0,80 m.

Żywot Jezusa Chrystusa i dzieje apostolskie
egzemplarz broszurowany 1,20 m.
„ opraw. w półskórek 1,60 m.

Żywot Pana Jezusa dla młodzieży 0,80 m.

Od kolebki do grobu
egzemplarz broszurowany 0,40 m.

Życie i objawienie świętobliwej Anny Katarzyny Emmerich
egzemplarz broszurowany 2,00 m.
„ oprawny w płótno 3,00 m.

Królowa niebios.
Legenda o Matce Boskiej Gawalewicza
egzemplarz broszurowany 1,00 m.

Krótki wykład nauki o doskonałości
egzemplarz broszurowany 0,60 m.

Zasady wychowania chrześcijańskiego
egzemplarz broszurowany 0,45 m.

Pobożny sposób odmawiania 15 tajemnic Różańca św. egzemplarz broszurowany 0,25 m.

5 tajemnic różańca św. dla wszystkich stanów:
dla panien biały kolor 0,15 m.
dla młodzieńców zielony kolor 0,15 m.
dla mężatek czerwony kolor 0,15 m.
dla mężczyzn niebieski kolor 0,15 m.

Droga krzyżowa, św. Leonarda 0,25 m.

Książeczka o dobrej śmierci 0,25 m.

Od piorunów i gwałtownej niepogody 0,25 m.

Mały katechizm rzymsko-katolicki 0,25 m.

S. Wrzeszinski, dawniej Adolf Igel
skład żelaza
KATOWICE, ul. Grundmanna 1
Telefon nr. 209
poleca do **budowli:**
wszelkie artykuły budowlane:
żelazne ⌶ belki, gwoździe, cement, gips, trzcinę, tekturę (papę), okucia do okien i drzwi po najniższych cenach.

Otto Paas Bottrop, Westf.

Przeciw niedyspozycyi żołądka i trudnościom przy trawieniu jest najlepszym środkiem

Otto Paas'a

wino pepsynowe.

Drogerya „Germania“.

Karty widokowe

wysyłamy franko

1	serya karty narodowe	10	sztuk	1,00 mk
2	„ „ widoki z Katowic	„	„	1,00 „
3	„ „ „	„	„	0,50 „
4	„ „ „ Gliwic	„	„	0,50 „
5	„ „ „ Raciborza	„	„	0,50 „
6	„ „ „ Koźla	„	„	0,50 „
7	„ „ „ Lublińca	„	„	0,50 „
8	„ „ „ stroje śląskie	„	„	1,00 „
9	„ „ „ sokole	„	„	1,00 „
10	„ „ „ miłosne eleg.	„	„	1,00 „
11	„ „ „ różne	„	„	0,50 „
12	„ „ „ humoryst.	„	„	0,50 „

Odsprzedającym udzielamy odpowiedniego rabatu. Prosimy zawsze pieniądze naprzód przesłać. Zamawiać można u naszych pp. agentów i wprost pod adresem:

„Górnoślązak“ Kattowitz O.S.

Baczność! Baczność!

Szanownej Publiczności Roździenia-Szopienic i okolicy donoszę uprzejmie, że z dniem 31 lipca objąłem po p. **Labusie**

interes mleka, sera, masła i wiktuałów

przy kościele.

Polecając się łaskawym względom, kreślę się z wysokim szacunkiem

Jan Skopek,
Szopienice.

Życie płciowe

i jego znaczenie ze stanowiska zdrowotno-obyczajowego.

Według rozmaitych źródeł zebrał i ułożył **Dr. Czarnowski.** Wydanie drugie dopełnione z licznemi rycinami. Cena 2 marki z przesyłką 20 fen. więcej. Za nadesłaniem pieniędzy wysyła: **„Górnoślązak“ — Katowice.**

Przedmowę kończy dr. Józef Drzewicki słowami: »Dzieło to uważam za cenny nabytek dla literatury polskiej i pożądaną byłoby rzeczą, aby się ono znalazło w rękach wszystkich rodziców«.

Bank ludowy w Zaborzu

w domu pana Piechy

otwarty codzień od 8—12 i od 2—4 wyjąwszy niedziele i święta

daje

pożyczki na weksle

i płacić będzie od złożonych w nim pieniędzy:

3% za tygodniowem wypowiedzeniem,
3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
4% za półrocznem wypowiedzeniem.

Oszczędności dzieci przyjmujemy pocz. od 50 fen.

Bank ludowy

w Raciborzu

ul. Panieńska 9 ul. Panieńska 9

przyjmuje wkładki szczędności zacząwszy od jednej marki w każdej wysokości, płacąc od nich

4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznem
3½% za wypowiedzeniem miesięcznem
3% za wypowiedzeniem trzydniowem;

udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po 5%

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt; godziny kasowe od 8—12 przed poł. i od 2 do 5 popołudniu.

Rodacy!

Szanownym rodakom Starej wsi, Proszowca, Rudnika, Gamowa, Pawłowa, Miedoni i okolic, donoszę uprzejmie, iż z dniem 1-go sierpnia, otworzyłem interes

towarów kolonialnych, żelaznych, krótkich i szkła taflowego.

Również można tutaj nabyć

wina węgierskie, jako też i owocowe.

Wszelkie towary zachodzące w zakres, sprzedaję przy bardzo przystępnych cenach.

Z poważaniem

M. Fabrowski, Racibórz-Płonia
ulica Kozielsko-Głupczycka
w domu pana Nawratka.

Handel książek i zabawek
stosowny dla introligatora, obrażnika lub inwalidy, obejmujący także agenturę »Górnoślązaka« jest od 1-go października tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod nr. **100 M. P.** w ekspedycyi »Górnoślązaka«.

Poszukuję do wynajęcia
Oberżę lub mniejsze gospodarstwo (z ogrodem) na wsi. Zgłoszenia do eksped. »Górnoślązaka« w Katowicach pod lit. K. R. 300.

Kto lubi

delikatną białą twarz, młodociany, różowy wygląd, białą aksamitną skórę i olśniewającą piękną płeć, niech używa Radebeulskiego mydła:

„Steckenpferd-Lilienmilch“

od Bergmanna & Co., Radebeul-Drezno
Jedynie prawdz. zn.: „Steckenpferd“.
Po 50 fen. sztuka w Katowicach: w aptece miejskiej, aptece cesarza Wilhelma, Oskara Kiehlera, drogeryi E. Schulza, Em. Hellera, Emil Misera, w Bogucicach w drogeryi B. Długiewicza.

Sztachety na płoty
świerkowe, rżnięte i całkowite 1 metr i 50 cm wysokie ma zaraz do sprzedania
Jan Wodniok,
Podlesie pod Mikołowem.
Ceny według umowy.

Mam z woln. ręki do sprzed. swój
dom
w Zawodziu, w pięknem położeniu w pobliżu policyi, z małemi i średniemi pomieszkaniami bardzo poszukanemi. Bliższych wiad. udzieli restaurator p.
Dragon w Zawodziu.

Aby uprzątnąć zapasy, polecam Szan. Publiczności od 15 sierpnia do 15 września
słoninę wędzoną funt po 60 fen.
wędzonkę od brzucha funt po 60 fen.
Henryk Geisler,
mistrz rzeźnicki, Józefowiec.

---

10 morgów roli
jeden dom murowany, drugi drewniany, przytem 3 lub 4 budowiska z wolnej ręki do sprzedania.
A. Ledwon, Orzesze
mistrz golarski.

Dom wysyłkowy
resztek
Gebr. Bergmann, Leipzig N.Sch.
Żądajcie cennika naszych sortymentów resztkowych.

Dom w Porębie, murow. dobrze się procent. przy ul. Następcy tronu z wolnej ręki do sprzedania.
Emanuel Walcuch, mistrz blacharski.

Budowiska
w Porębie przy ul. Następcy tronu do sprzedania.
Emanuel Walcuch, mistrz blacharski.

DOM
w Świętochłowicach przynoszący 2740 mk. r. płatu zaraz do sprzedania. Cena 39.000 mk., wpłaty potrzeba 3—4000 mk., kasowych pieniędzy jest 21.000 m. na 4¼ % ostatek pieniędzy na długie lata. Kto? powie eksped. »Górnoślązaka« pod nr. **886.**

Starajcie się o wasze dziatki, aby umiały po polsku czytać i pisać. Kupcie im
„Mały Elementarz“
z obrazkami, który wysyła **księgarnia spółki wydawniczej „Górnoślązaka“ w Katowicach, Raciborzu, Koźlu i Lublińcu za nadesłaniem 30 fen.**

Ucznia chcącego się wyuczyć kowalstwa poszukuje
Jan Schramowski, Katowice,
mistrz kowalski ul. Schillera.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny za część redakcyjną Antoni Wolski w Katowicach, za ogłoszenia i reklamy Paweł Szędzielorz w Bytomiu.